



kat.komo.

220307

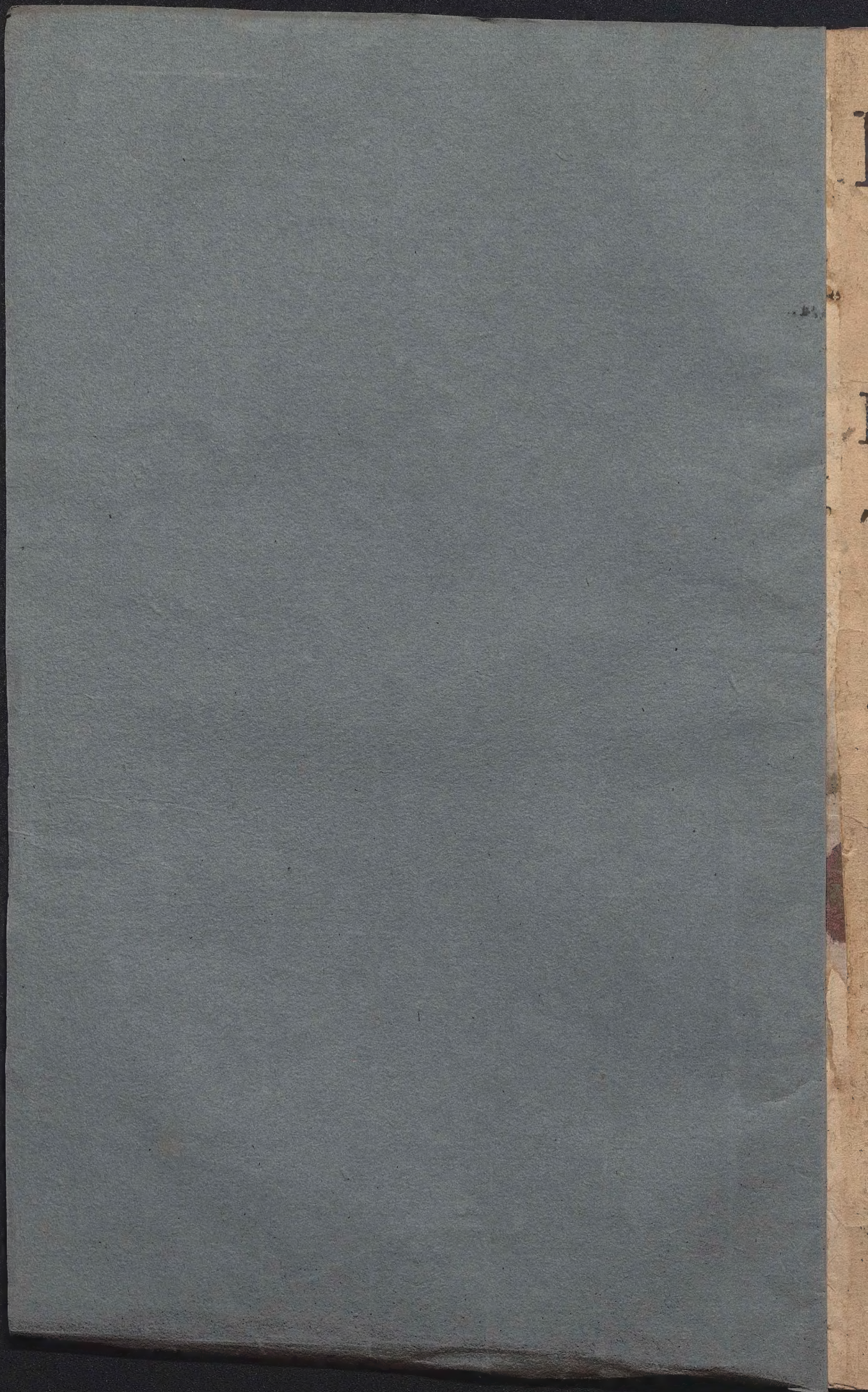


Mag. St. Dr.

P

Zest. 4373

Tarta ko. Michala Burst., Hrub. Pom. Kazanie
przy Konkursy nabożności osterdżisto-
godziennego w Kolegium Waprowol. i. ja-
na 4 lut. 1715.



5
KAZANIE

Jásnie Wielmożnego

Jego Mości Xiędza

MICHAŁA

BARTŁOMIEIA

z Czekárzewic

TARŁA

BISKUPA POZNANSKIEGO

OPATA WĄCHOCKIEGO.

Przy Konkluzyi Nábożeństwa Czer-
dziestogodzinnego w Kollegiacie

Warsáwskiej S. JANA

Dnia 4. Lutego

Roku 1715.

M I A N E.

A ná perswázyc wielu godnych y pobo-
żnych Osob do Druku

P O D A N E.

Dla pożytku osobliwie Dyecezyi swoiey.



W Wárszawie w Drukárni OO: Scholarum Piarum.

Ex Libris Josephi Thadd. Benedicti Polakowski
1795

DO DVCHOWIENSTWA Cáley Dyecezyi Nászey.

NIe dla żadney ostentacyi, álbo próżney chwály, ále dla pożytku który może bydź w Dusách opiece Nászey powierzonych, ná perswazyę wielkich y náypierwszych w Oycyzynie Nászey Ludzi, kázaliśmy to Kázanie Násze wydrukować, które po cáley Dyecezyi Nászey rozsyłamy z tym Ordynánsem: áżeby wszyscy Plebáni w Kościołách swoich od słowá do słowá miásto kázania z kázalnicy Paráfiánom swoim czytali, áżeby wszytkie Owieczki Násze głos Pásterški słyseć mogły, biorąc z tąd pochop Paráfiánów swoich do modlitwy do iákmużny y porátowania ubogich, y do pokuty, przykładem Nászym, prowadzić y pobudzać. Roskázujemy przytym áżeby w Poznaniu w Katedrze Nászey, y w Kollegiacie S. Máryi Magdaleny, y po inszych ludniejszych Miásteczkách Nabożeństwo Czerdziesiu godzin odprawowało się iako náypředzey ná ubláganie Gnicwu Boskiego, otrzymanie požadanego pokoiu, y według intencyi Nászey. Kędyby zaś dla szczupłości ludu, lub dla ubóstwa Kościołow to się Nabożeństwo odprawiać nie mogło należycie, áżeby tam w Świętá y Niedziela po Kázaniách aż do Wielkiej Nocy Suplikácyę przydług modlitwy contra famem, pestem, & in omni tribulatione odprawowały się. Roskázujemy y to, áżeby Plebáni osobliwie mieli stáranie około porátowania ubogich w ostatniey zstáigcych potrzebie, dla tego każdy Pleban o to iako náypilniey niech się stára, tych zázynwaigc sposobow, áżeby za odebránim tego roskázania każdy wizytował wszykie wsi Paráfii swojej, y kędyby wi-dział Ludzi od głodu (iako to po wielu mieyscach działo się, y do tych czas dziecie) umieraigcych, á żeby náprzod Pánom, Dziedzicom, y Possessorom tych Dobr, kędyby się takie potrzeby znáydownály, perswadowali, żeby nie tylko dla miłości bliźniego, dla ciepskiego Przykázania Boskiego ále y dla własnego interesu swojego, poddanych swoich, iako mogą rátownáli, gdyż to im samym gorzey będzie, kiedy im Poddani ponymieráig. Powtore: żeby tych, ktorzy możnieysią, y ktorym dáł Pan Bog obfitość wiekszą, prosili, nápomínáli, Sądem Boskim, y wiecznym y doczesnym grożąc káranicm, do Kompásyi nád ubogiemu pobudzáli. Potrzebie: Jeżeli te sposoby nie będą dostáteczne y skuteczne, á żeby dávali XX: Dziekanom swoim, ktorym dam) jeżeli tego w cále potrzeba będzie) moc, y pozwolenie stosuigc się do Práv Kościelnych á osobliwie náuki wielkiego Doktorá Kościoła Ambrożego S. áżeby ze Sreber Kościelnych coby było ná potrzebę zprzedac za wiadomością ich mogli, z tąd iednák Kondycyę, áżeby doskonały oddał każdy X. Pleban rachunek, tak Srebrá ktore przeda, iako też ná co y iákim obroci sposobem. Roskázujemy także, aby do tychże XX. Dziekanów dávali informácyę o Ludziách możniejszy y zamożniejszy w Paráfiách swoich, á żebyśmy y my listámi Nászemi, nápomínaniem Pásterškim do miłosierdzia nád ubogiemu záznać ich mogli. Obiecuigc że z strony nászey nie opuścimy coby do tego końca służyć y dopomóc mogło. Zakonnikow zaś do czytania tego Kázania nie obligujemy, iednakże rzecz by nam była bárdzo przyiemna, gdyby to y w Kościołách swoich uczynili. A że to Kázanie jest przydluższe mogliby ie ná dwa rázy podzielić.

FACTUS

22 0307 m



Factus est motus magnus in Mari, ita, ut navicula operiretur fluctibus, JESUS verò dormiebat, & suscitaverunt Eum. Matth. 8.



Ziś pięć lat się skończyło, kiedy pierwszy raz z mieyscá tego kázając o teyże prawie godzinie ná tę samę Ewángeliá, ná te same odemnie záłożone thema uprzejmym Oyczyźnie naszey życzyłem, omi nowałem, y obiecowałem áfektem, że zá dobrotliwym y łaskáwym nieskończonego dobroci Bogá miłosierdziem, wszystkie burze, wiátry, náwáłności, niebepieczestwá, które od tak wielu lát, náwęc Oyczyzny naszey zewszád okráżyły, ustáć y uciechnáć miáły. Ze mogliśmy się tey požádáney doczekáć godziny, w którabyśmy z weselem mówić mogli: *& facta est tranquillitas magna.* Ale kiedy iá smutnym zápatruie się okiem ná tak ciężkie, y które hurtmem prawie ná nás zwáliły się uciski, nieszczęśliwości y utrápieniá; kiedy ná plági y káraniá Boskie, które spráwiedliwy Bog ná nás prawie rázem wyláł, reflektuie się, mogę, y muszę tey skólatáney Oyczyzny naszey łodce przypisáć to, co o sobie ukoronowany powiedział Prorok: *Veni in altitudinē maris & tempestas demersit me.* Przyszliśmy ná głębinę mórká, y náwáłność zátopiłá nás. Byliśmy przed tym w niebepieczestwie utonieniá; teraz zdá się, żeśmy iuż wcale utonęli, przed tym nieszczęśliwości, utrápieniá, plági, y káry Boskie zewszád obtáczáły nás. *Invenērunt nos málá quibus non erat numerus.* Ale teraz te same

już nas wcale na głębią ponurzyły *tempestas demersit me*. Zdą się, że Bog Sprawiedliwy wszystkie *Phialas* gniewu swojego wylał, że świat wszystek według owego słowa: *Pugnabit pro eo orbis terrarum contra insensatos*. na zgubę się naszą uarmował, że wszystkie przeciwko nam powstały y oburzyły się Elementa; oburzyła się woda, kiedy od lat kilku przez tak walne po całej niemal Polsce rzek wylanie, y powodzie długie, y gwałtowne deszcze, łaki, pola, dobytki, wsi y tak wiele ludzi na różnych zatopiła miejscach; oburzył się ogień, kiedy tak wiele wsi, miast y miasteczek w perzynę obrocił: sama Warszawa w te lata, iak często od Elementu tego nabrała się strachu, iak wielkie odniosła szkody. Oburzyła się ziemia, kiedy miasto tego, co pracowitemu Gospodarzowi setny, szesdziesiąty, a przynajmniej trzydziesty przynosić miała pożytek, to od kilku lat rok po roku, tak się nie urodziła y nie płodzą, a osobliwie przeszłego roku tak się bydlę pokazała, że nie jednemu ledwo setne, albo tyśiączne wrociło się ziarno. Oburzyło się powietrze kiedy po tak ciężkim morowym powietrzu kilka razy powtorzone pomorki, rozmaite a ciężkie, które y do tych czas jeszcze panują po wielu miejscach, A ktoż wie czy nie nowym grożą nam powietrzem? choroby miliony ludzi z tego świata sprzątnęły, kiedy tak uniwersalna po całej Polsce na dobytki zaráza niezliczone prawie wygubiła Inwentarze, kiedy sama nieśfateczność y odmiana Aeryi tak częste zdrowiom ludzkim przynosi Alteracye, kiedy to lato nie latem, zima nie zimą, y ludziom, y pozostałemu bydłu, y zbożom nieporównane przynoszą szkody. Słowem: nie tylko *in multis* ale *in omnibus ferimur*, bo też nie *in multis* ale *in omnibus peccavimus*. Ale ażá nie będzie tych nieszczęśliwości kiedykolwiek końca? ażáż te burze, te nawałności, te wiatry kiedykolwiek nie ucichną? ażáż nie znaydzie się iaki sposób żebyśmy
z tey

z tey tak ciężkier y prawie bezdenney toni wybrnąć mogli? iest; á nie inszy, tylko ten, ktorego Apostołowie święci w niebiespieczeństwie swoim záżyli & *suscitaverunt JESUM*; trzebá żebyśmy y my Pána Boga nád zgubą, nieszczęściem naszym niby drżymiącego, zasypiaiącego obudzili y do miłosierdzia pobudzili. Podam Já do tego dnia dzisieyszego y pobudki y sposoby zá Błogosławieństwem tego, który iest *Dives in misericordia*, ktorego *misericordiae super omnia Opera Eius*, zá przyczyną tey, ktorá y Mátką miłosierdzia y Panią Krolową Polką nazywá się Niepokálanie poczętey Mátki y Pánny.

Zápátruiać się ná śpiącego w łodce Pána y Zbawiciela uczony Orygenes dziwuie się, coby tak twardego snu była zá przyczyną? bo lubo JEZUS ile człowiek spał, okiem iednák Bóstwá swojego dobrze widział co się z łódką oną, co się z ukochánemi Apostołami, co się z wybraną Jego trzodką, co się z Kościołem całym w łodce oney zawártym działo, widział w iákim byli niebiespieczeństwie, á przecię spi, *O res stupenda & mirabilis, qui nunquam dormitat, dormit! qui calum & terram gubernat, dormit!* Eutimius snu tego taką dáie przyczynę: *Dormiebat JESUS, ut vehementius timerent Apostoli.* Spał Pan JEZUS, áżeby tym bárdziey przerażeni y przestraszeni Apostołowie poznáwszy niebiespieczeństwo swoje, poznáwszy, że bez ráunku y pomocy Jezusowey tonąć y ginąć im potrzebá było, tym z większą Ufnością, pokorą, y skwápliwością do niego się uciekli, onego obudzili, ná niego záwołáli: *Domine salva nos, perimus.* Jákoż nie záwiedli się ná nádziei swojej, kiedy, iáko przydáie Literá Świętá: *Imperavit Mari & Ventis, & facta est tranquillitas magna,* kiedy Pan roskázał morzu, uciszył wiátry, kiedy wielkie uspokojenie uciszenie nástąpiło, *factum est.* Słowa są Neoteryká iednego: *Vt discamus & nos; singu-*

lare esse remedium in Mari & tempestate tribulationum recurrere ad DEUM devotis precibus. Wszystko się to stało, ażebyśmy się też y my nauczyli, że ieden z najskuteczniejszych sposobow do otrzymania miłosierdzia Boskiego, żebyśmy nabożnemi y pokornemi Modlitwami uciekali się, ażebyśmy go budzili prozbami naszymi, ażebyśmy do Niego wołali: *Domine salva nos perimus; exurge, quare obdormis Domine? oblivisceris miserie & tribulationis nostre.* Czemu nas Pánie zapomniałeś? ocknij się, rátuy Nas, bośmy zginęli. S. Vincentius Ferrerius Ozdobá Zakonu Káznodziejskiego Mąż y Káznodzieiá Apostolski ná ten Páński reflektuiąc się sen mowi: że: *aliquibus DEUS semper vigilat, aliquibus semper dormit, aliquibus partim dormit, partim vigilat.* Względem tych, którzy są w Niebie záfwsze *vigilat*, bo ich záfwsze od wszelkiego frásunku, nie tylko utrapienia, ále y najmniejszego broni uprzykrzenia, tym co są w Piekle, záfwsze *dormit*, bo ná żadne prośby, ná żadne głoſy, ná żadne łzy ich nie obudzi się, nie pobudzi się do miłosierdzia, nam zaś ná świcie iefzcze zostáiącym *partim vigilat*, częścią czuynym się pokázuie, kiedy ná obronę naszą pilne ma oko, *partim dormit*, częścią spi, kiedy oſbliwie ná grzesznikow rozmaíte pokusy, utrapienia, krzyże, niebepieczestwa, nawáłności dopuszcza, oczekiwáiąc, ażeby grzesznicy sami się wprzod z grzechowego porwawszy letárgu, y Iego potym pokornemi modlitwami, miłosiernemi uczynkami, szczerą y pradziwą obudzili pokutą. *Dicitur dormire, quando peccatorem exponit tribulationibus, & interim expectat Christus, ut ipsum pœnitens excitet, dicendo: Quare obdormis Domine? Exurge, & ne repellas in finem.* Tenże S. Vincentius Ferrerius reflektuiąc się ná Okręt ow, w którym Jonasz y ze wszystkiemi, którzy się z nim wespół znaydowali, w wielkim niebepieczestwie od nagley y ciężkiey názbýt nawáłności Morskiey zostawał.

wał. piękne y pożyteczne do Máteryi moiey czyni reflexye, y do obudzenia P. Bogá, do pobudzenia go do miłosierdzia, trzy wysmienite podáie sposoby; naprzod: ludzie oni widząc się w ták oczywistym utonienia niebezpieczeństwie, *clamaverunt ad DEUM*, wzywać P. Bogá poczęli; powtore: *proiecerunt vasa in Mare, ut alleviaretur Navis*, Armaty, towáry, ciężary wszystkie w Morze wrzucili, áżeby tym sposobem ulżony Okręt do pożądanego łácniey mógł przyść Portu; po trzecie: *vota voverunt Domino*, śluby uczynili P. Bogu. Jonasz też, nie ták z náaturalnego snu, którym był w Okręcie zaśnął, (ták ci to częstokroć bywa, że ci, którzy nawáłności, nieszczęśliwości przez grzechy y niepráwosci swoje są przyczyną, o przeicdnaniu przegniwanego Bogá bynamniey nie myślą) ocknawszy się, mowie nie ták ze snu, iáko z duchownego letárgu, poznawszy y wyznawszy, że tá burza, tá nawáłność, to niebezpieczeństwo dla niego przyszło, że tego wszystkiego przez nieposłuszeństwo ku Bogu był przyczyną, sam ná się tákowy Dekret feruie: *Si propter me tempestas hac orta est, mittite me in Mare, & cessabit tempestas á vobis*. Jezeli dla mnie tá nawáłność powstała: wrzucicie mię w Morze á ućichną wiatry, uspokoi się Morze, nawáłność ustanie; y teć to są do obudzenia P. Bogá sposoby, te będą cáley Mowy moiey máteryą, *clamaverunt ad DEUM*. *Clamare ad DEUM*, mowi pomieniony Vincentius S. *hoc est: devotis Orationibus ipsum excitare, dicendo cum Propheta; exurge Domine, & libera nos propter Nomen tuum*. Naprzod wołać do Bogá powinniśmy, przez nabożne modlitwy, żebyśmy go obudzili y do miłosierdzia pobudzili. Ták czynili záfwe Izraelczycowie, którzy we wszystkich potrzebách swoich czyli to Woyny od Nieprzyaciół, czyli morowego Powietrza, czyli głodu, czyli publiczney iákiey plagi do publicznych Modlitw, do Supplikacyi ućiekáli się, y nie

bez pożytku, bo iako ukoronowany Prorok w iednym Psalmie kilką rázy powtarza: *clamaverunt ad eum, & ipse exaudiebat eos*, modlili się, wołali do Bogá, á Bog ich wyfluchiwał, tak czynił tenże ukoronowany Prorok, który sobie dobrze o miłosierdziu obiecywał, że Bog od niego Modlitwy, y iego od Modlitwy nie oddalił. *Benedictus DEUS, qui non amovit misericordiam suam & orationem a me*, iákoby chciał rzec: ieszcze o miłosierdziu Boskim nie desperuję, kiedy mi y czásu do Modlitwy pozwala, y fercá do niéy dodáie. Ták czynił pobożny Ezechiasz Krol, kiedy niemogąc dáć odporu Sennacherybowi, który z niezliczonym Woytkiem Jeruzalem był obległ, wszystkich Xiążąt, Senatorow, Wodzow y Hetmánow, Dwor wszytek swoy, Pospolstwo wszytkie zwoławszy, ná twarz swoię przed Máiestatem Boskim padáiąc, tym się tylko w ták wielkim y oczywistym niebespieczeństwie cieszył, że mu się godziło ieszcze ferce, oczy y głosy ná Modlitwie do P. Bogá podnosić: *Cum ignoremus quid agere debeamus, hoc unicum residui habuimus, ut oculos nostros attollamus ad Te*. Toż czynił niezwyciężony ow ludu Izráelskiego Hetman *Judas Machabeus*, który we wszelkich okáyách y potrzebách wprzod się do Modlitwy, niż do Oręża udawał. *Machabeus, & qui cum eo erant deprecabantur ad Altaris crepidinem provoluti*, posypawszy popiołem głowy swoie, grubą y ostrą przyodziawszy się włosienicą padáli przed Ołtarzem, y nie bez pożytku, bo w máley garstce niezliczone Nieprzyacielskie znošili Woyšká. tego we wszytkich potrzebách swoich, iako świádczy S. Thomasz *de Villanova* záżywał, y do tych czas záżywać zwykł Košciół S. sposobu, *quotiescunq; Ecclesia in arcto posita est, elevans oculos in Cælum ad Sponsum & Dominum suum, pia querimonia clamat, quare obdormis Domine? usquequo dormies, usquequo dissimulabis, usquequo silebis?* to iest:

ieſt: ile rázy Koſcioł Boży w utrapieniu, niebeſpie-
czeńſtwie y w nawálności znáyduie ſię, tyle rázy do
Páná Bogá y Oblubieńcá ſwego oczy ſwoie ku
niemu podnoſząc z nabożnym nárzekániem woła:
Ockniey ſię Pánie, czemu lud ten w tákiey nawál-
ności widząc záſypiaſz? iák długo drzymać, milczyć
y dyſſymulować będziefz. A lubo y pártikulárne
káżdego lub w oſobności czynione, zwałſzczá gdy
z głébokości upokorzonego ſercá pochodzą Modli-
twy Niebioſá przenikáiąc, do ſámego Tronu y Má-
ieſtatu Boſkiego, łatwy máią przyſtęp, *humilis Ora-
tio penetrat Cælum*; lubo według Klimaká Świętego
káżda dobra Modlitwá ſámemu Nieſkończonemu Bo-
gu gwałt czyni, *vincit invincibilem Oratio, piè DEO vim
infert*. z tym wſzytkim publiczne, generálne Modli-
twy, Suplikácy, w więkſzym u Bogá reſpekcie, prę-
dзей to o co proſzą otrzymuią; y według Wielkiego
Chryzoſtomá ſwiádectwá, nie ſmie y wſtydzi ſię Pan
Bog denegować tego, o co od zgromáđzonego pro-
ſzony ieſt ludu, *reveretur DEUS multitudinem una-
nimem & convenientem in præcando*: więc nádzieiá
w Bogu, że y Náſze te czterdzieſto-godzinne Modli-
twy požáđany odnioſá ſkutek, że nimi drzymiącego
nád nieſzczęſciem y upadkiem Bogá obudziemy, y
do miłóſierdzia do politowania ſię nád náſzą nę-
dzą pobudziemy.

Drugi ſpoſob, ktorego Zeglarze owi w tonącym
z Jonaſzem Okręcie zoſtáiący záżyli, ten był, że *pro-
iecerunt vaſa in Mare*, że dla ulżenia tonącego Okrę-
tu, ciężary z niego wſzytkie w Morze wrzucili: *Pro-
iectio vaſorum*, mowi wſpomniony nie raz odemnie
Święty Vincentius Ferrerius *eſt largitio Eleemosynæ*, iá-
koby rzec chéiał: rátowáli ſię owi Zeglarze w nie-
beſpieczeńſtwie owym przez wyrzucenie w Morze
wſzytkich ciężarów. Rátowáćieſmy ſię y my powin-
ni hoynym iáłmużny rozdawániem y ſłuſźnie, nikt

bowiem prędzey miłosierdzia u Boga nie dostąpi, iako ten, który bliźniemu w potrzebach Jego miłosierdzie świadczyć umie. *Beatus, qui intelligit super egenum & pauperem, in die mala liberabit eum Dominus.* mowi Prorok: Błogosławiony, który nad mizerakiem y ubogim ma politowanie, bo go też Bog we złą godzinę, we złą chwilę cieszyć y ratować będzie, *Beati misericordes* przydaie Pan y Zbawiciel *quoniam ipsorum miserebitur DEUS*, Błogosławieni miłosierni, bo też nad niemi Bog miłosierdzie mieć będzie, y miłosierdzie im wyświadczy. Ze te wszystkie plagi y karania ktore cierpiemy, są to od sprawiedliwego y słusznie rozgniewanego Boga, na ukaranie grzechow ludzkich dopuszczone, wątpić o tym bynamniemy nie potrzebá. Całe Pismo S. wszyscy Kościoła S. Doktorowie, wszyscy Pisma Tłumácz, powszechny Chrystusow Kościół są tego sentymentu, który w iedney Modlitwie w tym Nas áffektuje, że w ten czas dopiero ustáną plagi, karania y przeciwności, kiedy ustáną ludzkie grzechy y nieprawości, *tunc nulla nobis nocebit adversitas, si nulla dominetur iniquitas.* A na obmycie grzechow, na otrzymanie odpuszczenia onychże, któryż lepszy nad Jáłmużnę sposób; ten á nie inšzy Nábuchodonozorowi Monársze Bábilońskiemu na to podał, y opisał Mądry y Święty Prorok Dániel; zárobiłś Naiásnieysz Pánie (tak do niego mowi) przez grzechy y nieprawości twoie, przez pychę, zbytki, niewstyd twoie, że przeciwko tobie Bog sprawiedliwy surowy ferował Dekret, ktorego publikacyą sam we śnie słyszałś *succidite arborem* podetnieycie drzewo; tyści to iest tym Drzewem, któryś wyniosłością, pięknością, rozłóżytością gáłęzi, obfitością smácznych Owocow, wszystkie inšze Drzewá, to iest, wszystkich inšzych światá tego Pánow y Monárchow przewyższył; tyś to iest to Drzewo, do ktorego sprá-

wie-

wiedliwa Boska Ręká siekierę gniewu swóiego już przyłożyła. *Securis ad radicem posita*; tyś to jest, przeciwno któremu jeszcze y drugi á surowszy w Niebie ferowany Dekret, *ab hominibus eicient te & cum feris erit habitatio tua, fenum ut bos comedes, & rore Celi infunderis, & septem tempora mutabuntur in te*, ztrąca cię z Tronu y Máiestatu twego, z Pálacow Páńskich do Obory álbo Chlewu zápędzą cię, śíanem iáko iákie bydlę żywić się będziesz, y przez siedm lat tey podlegać będziesz karze, puty, áż nie poznasz y nie wyznasz przed całym światem, że jest Bog ná Niebie. Ze światem y Monárchiami rządzi, że Sceptrá y Korony komu chce wydźiera, komu chce oddáie. Jednakże przydáie ná poćiechę osázonego w Niebie Krolá Prorok S. *Verumtamen consilium meum tibi placeat ó Rex, peccata tua Eleemosynis redime, & iniquitates tuas misericordijs Pauperum, forsan ignoscet delictis tuis DEUS*. Jednakże wykupuy się z tey káry zá grzechy twoie iáłmużnámi, wyplacay się spráwiedliwości Boskiej zá niepráwosci twoie miłosierdziem nád ubogimi, któż wie, ieżeli ubłagány Bog nie odpuścić winy twoiej, ieżeli miłosierdzia świádczącemu, wzáiemnie miłosierdzia nie wyswiádczy, *ignem ardentem exstinguit aqua*: słowá są Duchá S. przez Prowerbiálistę *& Eleemosyna remittit peccata*. Rozrażony ogień gási wodá, Jáłmużná odpuszcza grzechy. *Eleemosyna est amica DEI*. ták lud swoy Antyocheński Złotousty Chryzostom do Jáłmużny do miłosierdzia záchęcał y pobudzał, *Eleemosyna est amica DEI, semper ei propinqua, pro quibuscunq; voluerit munus gratie impetrabit*. Jáłmużná jest przyaciółką Boską, jest Tronu Jego ássystentką, cokolwiek chce, to wśzystko látwo u Bogá otrzymać może. A co większa, Afrykański Biskup y Męczennik Cyprian, od miłosierdzia Boskiego odsádzá tych, którzy miłosierdzia nád ubogimi nie máią. *Misericordiam Do-*

mini promereri non poterit, qui misericordiam non fecerit: miłosierdzia u Boga nigdy nie dostąpi, który miłosierdzia bliźniemu niechce świadczyć.

Gdybym ja chciał wszystko to, co Piśmo S. co Doktorowie Kościołni, co Tłumacze Piśmá Bożego o tey Máteryi napisáli, tu przytoczyć, ani czasu, ani pamięci, ani głosu mi nie stało. Więc to wszystko opuściwszy, tym się kontentować będę, co u Surzufa w Zywoćie B. Amádeusza Xiążęciá Sábauskiego czytam: ten wszystkich Pánów, Xiążąt, Senatorów, Urzędników Dworu swojego zwoławszy, tę im ośtątnią, ále bárzo zbáwienną, bárzo pozyteczną dał náukę y przestrogę: *Diligite pauperes, & Dominus dabit pacem in finibus vestris*, kochaycie się w ubogich, czyńcie dobrze ubogim, mieycie miłosierdzie, kompassyá nad ubogimi, á Bog da wam Pokoy w Państwie wászym, á z Pokoim da *omne bonum*, da wszelkie dobrá. Polsko Oyczyzno moia, zyczyszli sobie, pragniesz y żadaś Pokoiu? Nie wątpię; że wszyscy iednym głosem, wyiawszy niewielu niektorych, którzy to rádzi *piscantur in turbido*, którym to Mars złote lubo niespráwiedliwie częstokroć przysposabia żniwo, którzy pod Pretextem Woyny, Oppressyami, Náiażdami, Kontrybucyami, Paletami, Extorfyami, niewypowiedziánym okrucieństwem nad ubogim ludem zbogáćili się, Pánami zostáli. tych mówię nie wielu wyiawszy, nie wątpię; że cáła utrapiona Oyczyzná iednymby mi z głębokości serca odpowiedziála głosem *Pacem te poscimus omnes*. Pokoiu żądamy, Pokoiu pragniemy, Pokoiu wyglądamy. Pokoiu pragniecie, Pokoiu żadaćie, Pokoiu wygladaćie, da go wam Dobrotliwy y Miłosierny Bog, byleście ubogich kocháli, ubogim czynili dobrze, nad ubogimi miłosierdzie y politowanie mieli. *Diligite pauperes, & Dominus dabit pacem in finibus vestris*. O iákbym ja sobie tego życzył, áżeby głos moy po całej rozlegał się

się Polscze, o uszy wszystkich obiił się, wołam do was wszystkich, wołam do każdego z osobności, wołam do was Duchowni y Swieccy, wołam do was Pánowie Senatorowie, Urzędnicy, do was Szláchecckiego Stanu, do was Kondycyi Mieyskiej, do was Kupcy, Rzemieślnicy, do was przytomni y nie przytomni, do was wszystkie Owiecki Biskupstwa moiego, wołam do Ciebie cała Polsko, *Diligite pauperes, & Dominus dabit pacem in finibus vestris*. Jeżeli Pokoju, Błogosławieństwa Boskiego, miłosierdzia, ucieszenia, uspokojenia, końca tych wszystkich nieszczęśliwości y nawałności pragniecie, kochaycie się w ubogich, ubogim czyńcie dobrze, mieycie nad ubogimi miłosierdzie y kompássyą. Wołam do was okrutni, nielutościwi Pánowie, którzy to Poddanych waszych nie iáko ludzie, ále gorzey niż bestye częstokroć traktuiecie, *diligite pauperes*, pámiętaycie, że ci Poddáni wasi są ludzie iáko y wy od Bogá z nieśmiertelną Duszą, do dostąpienia Niebá iáko y wy stworzeni, tąż nieoszacowaną JEZUSA krwią odkupieni iáko y wy, więc *diligite pauperes*, kochaycie ubogich tych, mieycie nad nimi osobliwie w terażniejszych uciskách kompássyą, ratuycie ich, zapomagaycie ich, z pászczeki śmierci zgłodniałych wydzieraycie. Wołam do was, o których ktoś napisał *nulla fides pietasq̃, viris, qui castra sequuntur*. Excypuję dobrych, bo wiem, że y w Rycerskim Stanie Święty był ow Centurio w Ewangeliey, ow Cornelius, w Aktách Apostolskich Mauritius S. w Woyску Julianá, y tak wielu innych, y teraz znáydować się może, którzy z Męstwem Rycerskim, pobożność Chrześciańską łączyć umieią, ále do was wołam, którym to właśnie służy *nulla fides pietasq̃ &c.* którzy to Bogá, sumnienia zapomniawszy, áni ná Boskie, áni ná Kościelne, áni ná Oyczyste nie dbaiąc prawá, częstokroć nád samę Wodzwow wołą y ordynánsie ubogi lud

ciemieźycie, nie tak moc y siłę, iako okrucieństwo
wásze nad niemi pokazuiecie, Ustawami, Deputacy-
ami, Kontentacyami, Stacyami, Przechodami, tysiąc
innych wymyślnych zażywając sposobow, ubogich
kmiotkow niemal ze skóry łupiecie, *Diligite pauperes*.
Upamiętajcie się, kiedykolwiek mieycie nad ubogie-
mi miłosierdzie, czyli ostatnią z nich kropelkę krwi
wytoczyć, czyli duszę wydrzeć chcecie, wołam do
was wszyscy, którzy iakimkolwiek sposobem ubogich
opprymiecie, oppressyi dopuszczacie, opprymować
kazećie, od oppressyi bronić mogąc y powinni to
czynić, nie bronićie. *Diligite pauperes*. Wołam do
was, którzy Gumná, Szpichlerze nápełnione máiąc,
którzy moglibyscie nietylko Poddanych wászych, ale
y całą Paráfią, bá y cały podobno Powiat y Ziemię
wyżywić, nie tylko kawałká Chlebá, gársći Zboża, lub
legomini ubogim udzielić niechcećie, ale nawet pro-
szeni, rekwirowani ná większe zylki, droższe zapátru-
jąc się czasy, uprzedać niechcećie, á w podobnych o-
kazyách bez ciężkiego nie godzi się tego czynić
grzechu. Wołam do was *diligite pauperes*. Upamiętaj-
cie się, nie żałuyćie ubogim od głodu umierájącym,
boyćie się; áżeby was B O G nie skarzał, iako skarzał
owego Arcybiskupa Moguntskiego, który podczas po-
dobnego głodu choćiaz miał po máiętnościách y
folwarkách swoich wszelką zboża obfitość, nie tylko
ná krwawe ubożego ludu łzy, ani udzielić, ani uprzedać
niechćiał, y owszem z urąganiem nieiákim z onych
się násmiewájąc mówił: o iako te myszki te szczur-
ki pięknie śpiewáią, ktorego nieużyte okrucieństwo
B O G skarzał, że niezliczone mysz y szczurow ná-
mnożyło się mnostwo, ktore nie tylko wszystkie ie-
go zboża wszędy wyiádły, ale y iego samego choć
się ná Zamek ná Wyspie iedney w Rzece Renie be-
dącey reiterował iako drugiego ziadły Popielá. Boy-
ćie się, żeby was nie potkáło to, co potkáło niemi-

łosier-

łósiernego Kupcá, o którym pisze S. Grzegorz Biskup Turoneński, ten z dobrze nąładowánym Okrętem gdy do iednego we Francyey przypłynął Portu, ubogiego iednego o garść zboża ná pożywienie proszącego z furią odpędził y odegnał, mówiąc: ia niemam nic w Okręcie tylko kámienie, ná co ubogi gdy odpowiedział, niechże się wszystko w kámień obroci temu, który kámienne ma serce. Cudem Boskim wszystko co w Okręcie było w proste obruciło się głązy, ktore sam tenże S. Biskup przydaje, że własnemi widział oczymá. Boycie się nielitościwe sercá, żeby was nie potkało co tak wielu wam podobnym potkało, że álbo Piorun Szpichlerze, Gumná popalił, álbo robáctwo zboża popsowało, álbo Szkuły wodá potopiła, álbo inszym iákim przypadkiem márnie zginęło, co z wieczną nagrodą ubogim się rozdać mogło. Wołam do was, którzy nie Kátolickiego, nie Chrześciańskiego, ále gorzcy niż Pogáńskiego, niż bestyálskiego sercá, widząc pod Domámi wászemi umierájących od głodu, od zimná ludzi, nietylko choć zá wielkimi prośbámi, zapłatą w Dom wász przyiąć niechcecie, ále y owszem, kiedy kto w Domu wászym záchoruje, áni ná Boskie Przykazanie, áni ná otrąbione od zwierzchności ordynánsę nie pámiętájąc y niedbájąc z Domow wászych wyrzucać, wypędzać. *Diligite pauperes.* Ey mieycie większą nád ubóstwem kompássyá y miłóšierdzie. Wołam nákoniec do wszystkich, którzy widziacie, álbo wiecie o ubogich po ulicách, po gnojách, pod płotámi, pod Domámi od głodu, od mizeryi umierájących, á iákimkolwiek sposobem onych ratować możecie, *Diligite pauperes:* mieycie nád niemi kompássyá, czynicie co ná porátowanie ich możecie. Zbudowałem się wielce tymi dniami zprawdziwey Cudzoziemcá iednego ku bliźniemu miłóšci, álem się wespoł zgorzzył z wielu Narodu nášzego, z sercá

ku tymże zákamiáłości, podrzuceno nie dawno w Rynku Wárszawskim niewiniątko iedno, widzieli álbo podobno widzieć mogli dość zamożni Miásta tego Obywátele, żaden się nád nim nie zmiłował. *Non est inventus nisi hic alienigena*: nie znalazł się tylko Cudzoziemiec ieden, który o tym się dowiedziawszy, sam do mnie przyszedł, áby dziecię one okrzczone pod kondycyą było, sam do Chrztu trzymał, hoyną ná wychowanie iego dał, y hoynieyszą ieszcze obiecał. Jáłmużnę, kolibkę, pieluszki obmyślił, przydáiąc day Boże, żeby nie Prorockim duchem, że poiąć nie mógł takiego niemiłosierdzia w ludziach nászych, że się obawiał żeby BOG álbo Piorunem, álbo iákim przypadkiem nie skarał, ták nieużytego y nielitościwego fercá ludzi. Teraz czas pokazać miłość y miłosierdzie, kompássyá ku ubogim, teraz obligácyá pod ciężkim śmiertelnym grzechem świadczenia tey miłości. Pytáią się Theologowie ieżeli też iest y iáka obligácyá do rozdawania Jáłmużny, nie rozwodzę się nád różnemi opiniámi y sentymentámi w tey mąteryi względem ordynáryinych ubogich potrzeb, to tylko teraz ogłászam, ná co się wszyscy iednym zgadzáią głosem, że kiedy ubogi iáki *in extrema* znáyduie się *necessitate* iáka to iest teraz po cáley niemal Polścze, kiedy niemal ludzie od głodu, od mizeryi umieráią, że w ten czas káždy pod śmiertelnym grzechem, pod utrátą dusze swoiey *etiam ex necessarijs statui suo*, onych ráutować powinien. Umnieyszyć ássystencyi, uiąć ordynáryinych ná zwyczajne według stanu swego expensá wydatkow, kontentować się okragleyszym Stołem. Słowem udzielić ubogim ná porátowanie ich tego, czego inszych czasów bez grzechu y obrázy Bołkiey záżywać mogli. A coż dopiero mówić o tych, ktorzy nád potrzebę swoię *abundant in superfluis* ná zbytki, ná excessy máią z kądłożyć. Co ci zá wymówkę ná stráśznym Sądzie Bo-

skim

skim znaleźć będą mogli, kiedy sam Chrystus na o-
czy wyrzucąc im będzie, *esurivi & non dedistis mihi
manducare, nudus eram & non cooperuistis me, &c.*
kiedy tłum niezliczonych ludzi przeciwko nim po-
wstanie, Wielkiego Ambrozego słowy: *Non pavistis,
occidistis.*

Prorokując o ostatnich przed przysściem swoim
na Sąd cząsiech Pan y Zbawiciel mowi: że *refrige-
scet charitas multorum*, że wielu miłość oziębnie;
o Polzcie zaś naszej mowić się może, że *charitas*;
miłość ku bliźniemu, wcale już wygasła, wcale zni-
szczała; w inszych Kráiách, w podobnych ubogiego
ludu uciskách y utrapieniách iákich zażywano y do
tych czas zażywają sposobow, áżeby ubogich podczas
głodu ratować; Pháraon Krol Egiptu chociaż Poga-
nin przestrzeżony od BOGA przez Pátryarchę S. JO-
ZEFA o następującym siedmioletnym na Páństwo iego
głodzie, za radą, przeżornością y aplikacją pomie-
nionego Pátryarchy iák wielkie zgromadził Prowián-
ty, iákie pozakładał Mágazeny, iákich szukał sposo-
bow, áżeby poddanych swoich potrzeby ratować
mógł. S. ELZBIETA Páni Thuryngii w podobney oká-
zyi wszystkie skárby cokolwiek w máiętnościách y Páń-
stwach iey Zboża y Prowiántow znáydować się mo-
gły hoyną na ubogich rozdawać kazála Ręką. KAROL
Święty nie tylko obicia, bogate sprzęty, ále y własne
na ktorym sypiał łoże, na poratowanie ubogich sprze-
dąć rozkazał. We wszystkich Páństwach, Prowincy-
ách y Miáściach, kędy miłość Chrześciańska y pozą-
dek kwitnie, w takowych pospolitego ludu uciskách,
Krolowie, Xiążętá y Biskupi, świeckie Urzędy y Má-
gistraty wszelaką do tego obracać zwykli aplikacją,
áżeby ubogim ile można na niczym nie schodziło,
ábo przynamniej, żeby od głodu y mizeryi nie u-
mieráli. Około Roku Tysiącznego Sześćsetnego Czter-
dziestego Dziewiątego y Piędziesiątego Wtorego, kie-

dy we Fráncyi przez domowe Woyny, Woysk rożnych
przechody, nieurodzáie, głód do ośtátniey dwie Pro-
wincye, Cámpania y Pikárdya przyszły mizeryey, kie-
dy podobne nieszczęśliwości opánowały Lotáryngią,
zá pilnym stáraniem gorącemi namowámi y exortá-
mi nieustáiącą ápplikacyą Wielebnego Sługi Bożego,
o ktorego Kánonizacyą, teraz w Rzymie się stáráią Win-
centego *à Paulo* Fundatorá y Pierwszego *Congregati-*
onis y Siostr *Charitatis* Generała, oprócz niezliczo-
nych ktore w sámych Páryżu to ná podrzucone Działki,
to ná wygnánych dla Wiáry Hibernow, to dla z u-
bożáłych Szlácheckiego stanu kondycyi ludzi, to ná
infze pobożne uczynki wydawáno Jáłmużny do prze-
rzeczonych trzech Prowincyi ná 4. Miliony Mone-
ty Fráncuskiey, co ná ośm Milionow Tymfow wynie-
sie, to w gotowiznie, to w zbożach y prowiántách,
to w sukniách, płutniách, to w infzych Máteryách po-
rozdawáno. Jeden Láiczek *Congregationis Missionis*,
więcey niż 30. Drog z Páryzá do Lotáryngii odprá-
wił, po kilká, kilkanaście, kilkadziesiąt tysięcy, to
w Wexlách, to w gotowych pieniądżach wożąc, posy-
łáno ode Wsi do Wsi, od Miasieczká do Miasiecz-
czká, od Klasztoru do Klasztoru o potrzeby ubogich
pytáiąc się y onym hoynie prowiduiąc postanowione
były rozmaíte Bráctwá, to zacnych y *primæ qualita-*
tis Káwálerow, to Dam wysokiego stanu y kondycyi
do ktorych Xiężne, Hrábine, Márgrábine punktuálne
co tydzień pod tego Sługi Bożego dyrekcyą gromá-
dno zjeżdżały się, tám czyniono relacyą o publi-
cznych potrzebach, tám czyniono składki, tám szu-
káno sposobow ná porátowanie ubóstwá, przedawá-
ły Dámy bogáte obicia z pokoiow swoich, złote y
srebrne sprzęty, Perły, Kleynoty y oo naydroższego
y naymilszego mieć mogły byle tylko łáknącego, prá-
gnącego, obnażonego w ubogich JEZUSA nákarmić
násyć, y przyodziać. Zá czásu Innocencyusza XI.

w Rzy-

w Rzymie, kiedy niezwyčajna dla nieurodzaiow ná-
stąpiła drogość, za stáraniem tego Wielkiego y Świę-
tego Papieża, aż ze Gdańská zaciągano żywności,
z którą Okręty całą Morzem obiezdżając Europę, do
Rzymu ná odpędzenie głodu sprowadzano, nie tyl-
ko imieniem ale rzeczą y nieśmiertelnemi czynami
Wielki Ludwik Monárcha Fráncuski, iáko tego Oczy-
wisty tu iest świádek w podobnych okázyách z Polski,
z Afryki, y z inszych odległych Kráíow zbożá zku-
pować y zprowadzać wielkim bárdzo kosztem kazał,
które potym za bezcenek z Ordynánsem Jego przeda-
wano ná porátowanie zgłodniałego ludu.

Zakończę tę Máteryą osobliwym, który nam mó-
że bydz y do konfuzyi, y do zbudowania Okázyá,
którą nas do miłosierdzia ku ubogim w tak ciężkim
zostájącym rázie, pobudzić y ánimować może przy-
kładem. Káwaler ieden w Rzymie, ktorego áni Ja
znam, áni on mnie, ktorego náwet nie wiem iák się
zowie, który w Polszcze nigdy niebył y Polskiey chy-
bá ná Máppie malowaney niewidział, dowiedziawszy
się o terážnieyszym ucisku y głodzie ná ręce moje
trzystá szkutów Rzymskich ná porátowanie ubogich
przyšłał, to to *charitas ingeniosa, charitas industriosa*,
dowcipna ku bliźniemu miłość, toto *charitas* pra-
wdziwa, bo według Grzegorza S. *charitas magna ope-
ratur si est. aut si magna non operatur, non est.* A u
nas w Polszcze iaka ku bliźniemu miłość, iákie oko-
ło ubogich pieczołowanie, iákie w prowidowaniu ich
stáranie *refrigescet charitas multorum.* Prawdá, że za
szczodrobliwą J.K.M.P.N. Miłościwego do rąk mo-
ich oddaną y od niektórych pobożnych Osob, oso-
bliwie Ich-Mćíow Pánów Ministrow, Páńskim pobu-
dzonych przykładem zebraną Jáłmużną czyni się co
się może w Wárszawie ná porátowanie gromádno tu
zbiegájącego się ubóstwá, zebráło się ná 500. y wię-
cey, y tych co pomárli, ráchuiąc po ulicách, po

gnoiách leżących, álbo iáko żywych trupow czołgających się, stáramy się ile można, żeby od głodu, od zimná, bez Sákrámentow SS. nie umieráli, posyłaia się tam Kápláni, ktorzyby ich náuczáli, do Spowiedzi S. przysposobiáli, czyni się, ieżeli nie to, cobyśmy chcieli coby należało, czyni się co można, ále y to długo trwać nie może, ieżeli Dobroć Bó-
żka do dálzsey ku ubogim miłości serc nie wzbudzi. Ale rzućmy okiem po całej Polszcze, nádstawmy uchá, co się po inszych Miástách, Miasteczkách y Wsiách dzieie, rzadki dzień żeby się okropne o u-
fzy moie to z relácii od Plebanow, to od innych z rózných mieysc przyjezdzaiających ludzi nie obiały nowiny, że tam kilkoro, tam kilkanaście, tam kilkadziesiąt od głodu od mizerii umárlo ludzi, tam puchną, tam chlebá od kilku Niedziel nie znáia, słowem że wszędy biedá, wszędy mizerya, wszędy głód, w Diácezyi Krákovskiey iáko miałem od sáмого Jáśnie Oświeconego Pásterzá więcey tego Roku podobno od głodu, ániżeli przed kilką lat od gwałtownego morowego powietrza wymárlo. *Si hęc in viridi, quid fiet in arido?* Jeżeli táka z nowego mizerya, głód y niedostátek, cóż będzie ná przednowku? *desolatione desolabitur terra, quia non est qui recogitet corde.* W Pustynią się obroci Polská, połowá ludzi podobno tego Roku wymrze, ieżeli kogo BOG nie wzbudzi, nie zágrzeie prawdziwą miłością sercá, żeby ginące Pospolstwo tak iáko w inszych zwykło się czynić Kráiách ratowano. Ale odpowie mi kto podobno, że to insza w Cudzych Kráiách, insza w Polszcze; gdzieindzie Kráie obfitsze, Máietności nie spustoszone, Intraty większe, áni tam Woyná, áni Powietrze, áni insze Kráiu nie zruynowały przygody, u nas zaś w Polszcze, kędy od lat kilkanaście jedná nie skończy się biedá, á dziesięć nástępuie, kędy to Woyná, Powietrze, Nieurodzáie, Powodzi, Ogień, całą

całą niemal spuściznę przez tak wiele lat Ojczyznę
kiedy to, to Nieprzyjacielska, to Auxiliarnych, to Pro-
tektorskich, to własnych Żołnierzy wieloletnia rę-
ka tak wiele już nie tysięcy, ale Milionów, Miliony
wymęczyła. Kiedy to nie tylko z prostego ludu, ale
wielu y z Szlacheckiej kondycji do takiej przyszło
nędzy, że sami z ubogą Familiją swoją z czego żyć
nie mają, dla tego nie dziw, że y ubóstwo tak hoy-
nego iako kiedyindziej nie odbiera ratunku, bo nie
mają z ką. Przyznaję ja, że ta racja u wielu jest
prawdziwa, wielu y u B O G A y u ludzi exkuzować
powinna, ale iako wiele znajdzie się takowych, u
których ta *calva excusatio* będzie *excusatio in peccatis*.
Niemają z ką. Mocny Boże, kiedy Kościołowi, Szpi-
talowi, Klasztorowi Dzieśięciny, Wyderkaffy, legacye
oddąć y zapłacić potrzebą, niemają z ką; kiedy trze-
bą długi realne iawnie zapłacić, dla których nie za-
płacenia tak wiele ubogich Sąsiadów, tak wiele Ku-
pców, tak wiele Rzemieślników z Żonami z dziećmi,
familijami swoimi do ostatniej przychodzą rui-
ny, niemają z ką; kiedy na poratowanie bliźnie-
go, kawałek Chleba, kawał sukna, albo łokieć iaki
grubego dać potrzebą płutną, niemają z ką; a na
zbytnie y niepotrzebne asystencye, na myślictwa, na
karty, na stroje, na Bankiety, na Collacye, na zbytki,
na obrazę częstokroć BOGA, już nie tysiącami zło-
tych, ale tysiącami talerów, czerwonych, jest y być
musi. Na upodobanie się światu, na ostentacyą pro-
żną, na nabycie chwały u tych samych, którzy to
w sercu albo za oczyma ganią, na ukontentowanie
stworzenia iakiego jest, y być musi; a na upodo-
banie się P. BOGU, na dostąpienie wiecznej y po-
chwały y nagrody, na ożywienie, przyodzianie zgło-
dniałego, nagiego, w usługach swoich Braci swoich,
w członkach swoich ubogiego JEZUSA, niemają z ką;
niemają z ką. Kiedyby się to wszystko co tu w Wár-

szawie y po inszych całego Krolestwa, Miastach y
Miaścetzkach przez ten sam nieszczęśliwy kárnawał
od Pánow, ná kárty, ná stroie, ná bankiety, kollá-
cye, od Szlachty ná sąsiedzkie biesiády, ná kuligi,
od ludzi Mieyskiego stanu, ktorzy to kondycyi swo-
iey zapomniawszy z wielkimi Pánami w Párágon wcho-
dzić chcą ná tráktamenty, od rzemieślnikow inszych
podleyszego stanu ludzi, ná piátyki, ná debosze wy-
dało się y ieszcze się wyda, wespoł się zgromádziło,
więcey niż puł Polłki, tymby się pożywić y poráto-
wać mogło. O iákbym ia życzył, áżeby ci niepo-
hámowani w niepotrzebnych Expensách, á nád ubo-
gimi nielitościwi przypomnieli sobie y dobrze ro-
zważyli od Chrystusa samego w Ewángelii ogłoszoną
o Bogáczu, czyli Historyą, czyli przypowieść: Nie
czytam ia żeby ten Bogacz był cudzołożnikiem, że-
by był lichwiarzem, żeby był zdziercą y zabuycą, to
tylko o nim wspomina y w nim gáni Zbáwiciel swiá-
tá, że *vestiebatur purpura & bysso*, że modno, bo-
gáto stroyno się nošil, że *epulabatur splendide quo-*
tidie, że codzién u niego Bánkiet, codzién dobra myśl,
codzién tańce y balety, przydáie ná koniec Ewán-
gelia Swięta, że tám S. Ubogi Łázarz pod płotem
czyli murem Pálácu iego bez rátku leżał, że miał-
by był sobie zá osobliwą ucztę, gdyby mu się z odro-
bin ze stołu Epuloná spadájących dostało, *cupiebat*
saturari de micis, quæ cadebant de mensa divitis.
Zchorzáły, wychudły, zwrzodowáciáły, Doktorá, Cy-
ruliká nie miał, ktorzyby go opátrzył, same tylko Psy
wrzody iego lizáły, *veniebant canes & lingebant ulce-*
ra ejus. wiedział o tym dobrze z relácii sług swoich,
bá y własnemi widział nieraz oczámi zákámieniá-
go fercá Epulo, sypał tyśiácami ná Purpury, ná Axá-
mity, ná złotogłowy, ná drogie y wysmienite Má-
terye nie záłował, ná wysmienite potráwy, ná zwie-
rzyny, ná Cukry, ná drogie Winá y napoie, á ubo-
gie-

giemu Łazarzowi okruszyny Chlebá, kieliszka wody, chálertzá iednego żáłował, ále iákiż był oboygu koniec: oto mowi Sędzia żywych y umárłych, *mortuus est dives & sepultus est in inferno*. Umárł Bogacz, á z ciałem y z duszą pogrzebiony iest w Piekłe, umárł Łazarz, á od Aniołow świętych zaniešiony iest ná łono Abráhámowe. *Mortuus est Lazarus & portabatur ab Angelis in sinum Abrabæ*. Słuchaycie wy wszyscy, ktorzy o tym tylko myślicie, o to się tylko stáracie, áżeby ciału wászemu, pássyom y požądliwościom wászym, zmysłom, złym chuciom y namiętnościom wászym dogodzić, ktorzy dni wáże w rokoszách, w delicyách, lubieżnościách trawicie, ktorzy w życiu wászym nieszczęśliwego tego náśláduiecie Epuloná, słuchaycie nie słow moich, bobyście podobno mowić mogli, że niedyskretna iákaś żarliwość Pásterzá Nášzego opánováła, słuchaycie nie tłumáczá iákiego Písmá S. nie Ascety iákiego, nie Káznodziei iákiego, bobyście podobno mowić mogli, że to Moralizácy, że to nabożne koncepty. Słuchaycie nie Hieronymá, nie Augustyná, nie Chryzostomá, nie inšzego z Doktorow SS. bo y tym podobno moglibyście lub nieślusznie ná wymowkę niepráwości wászych zádác Exágierácyą. Ale słuchaycie tego, ktory iest Duchem Prawdy, ktory iest sámą istotną y nieomylną Prawdą, słuchaycie mowię DUCHA S. co nam y wam podobnym przez Jobá S. prorokuie, *ducunt in bonis dies suos & in momento in inferna descendunt*, żyją w rokoszách, pędzą dni swoje w delicyách, látá trawią w uciechách, ále w momencie do Piekłá zstępują. Słuchaycie co tenże Duch S. przez Psalmistę o Izráelczykách powiedział, czego się y wy słusznie obawiać macie, *adhuc escae erant in ore ipsorum, & ira DEI ascendit supra illos*, ieszcze wysmienite potrawy, smáczne káski wustách ich zostawáły, á gniew Boski zstąpił ná nich. Słuchaycie, co Pan y Zbáwi-

ciel o weselących się, bänkietujących, roskoszujących
rospuśtnikách za czasów Noego powiedział, y czego
się wszystkim podobnie życie swoje prowadzącym o-
bawiać rozkazał, *in diebus Noë edebant, bibebant, &*
derepente venit diluvium & perdidit omnes. Za cza-
su Noego weselili się, bänkietowali się, w roskoszách,
w cielesnościách zanurzali się, y kiedy się mniey spo-
dziewali, generálny następil potop y wszystkich wy-
gubił. Prorokiem nie iestem, nikomu nic złego nie
ominuję, nie prorokuję, nie życzę; ále obawiam się
y słusznie, żeby podobne grzechy, excessy, zbytki,
podobnym nie zakończyły się Epilogiem, boię się,
że nie iednemu podobno nim się te kárnawałowe
skończą uciechy, Epulonowe sprawiedliwość Boska
napisze Epitháphium, boię się, żeby przy takim mi-
zernego ludu ućisku, mizeryi, płaczu y lámentách,
tak niepospolite krotofile, ktore ledwo *felicissimis tem-*
poribus tolerariby mogły, ciężkiego, stráznego, á
day Boże nie ośtátniego karánia ná całą nie zacią-
gneły Polskę *propter miseriam inopum & gemitum*
pauperum, nunc exurgam dicit Dominus, dla oppressyi
dla mizeryi, dla łez ubogich ludzi, teraz zaráz bez
odwłoki powstane ná pomstę mowi Pan: iákoby
rzec chciał: insze grzechy mogę do czasu dyssymu-
lować, mogę grzesznikom inszym do pokuty, do u-
pamiętánia się dać czas, ále tym, ktorzy ubogich
opprymią albo opprymować pozwalają, ktorzy w o-
śtátniey potrzebie mogąc ratować, nie ratują; kto-
rzy ná obrazę moię tysiącami sypiąc, nád ubogiem
kompássyi niemają, dále dyssymulować nie mogę,
dále cierpieć nie będę, ále *nunc,* teraz teraz krzy-
wdy się ich pomścze, *nunc exurgam dicit Dominus.*

Trzeci sposób, ktorego żeglujący z Jonaszem w
Okręcie y w oczywistym utonienia zostający niebe-
spieczeństwie záżyli, iest, że *vota voverunt Domino,*
uczynili śluby P. BOGU, to iest, iáko mowi Neo-
tericus

tericus ieden *fecerunt vota de emendatione vite*, uczynili śluby o poprawie żywotá, uczynili śluby, które ukoronowany uczynił Prorok, gdy mowi: *iuravi & statui custodire iudicia iustitie tue*, obiecałem, poprzyśiągłem, ślubowałem zachować przykazania Twoje, Ná obudzenie drzymiącego nad zgubą naszą BOGA, ná pobudzenie onegoż do miłosierdzia w uciskách naszych, dobre są, święte są, potrzebne są, pożyteczne są modlitwy, supplikacye publiczne y Jáłmużny, inne dobre uczynki, ále naylepszy, naypożyteczniejszy, naypotrzebniejszy sposób, y bez ktorego wszystkie inne sposoby mało co áłbo nic nie pomagá, iest prawdziwa, szczerá pokutá, iest doskonałe do BOGA się nawrocenie, iest prawdziwa życia poprawá. Mogłbym iá ná dowód tey prawdy tyśiąc textow Pisma Świętego, Doktorow SS. osobliwych przytoczyć przykładow, ále że mi czas tego nie pozwala, iednym się dość pospolitym, ále do Máteryi moiey służącym od Historii Jonaszá nie odstępuiąc, kontentować będę. Ukarány od BOGA Jonasz y w żywym Okręcie Wielorybá do Niniwen zawieziony Miástu onemu, Miástu wielkiemu, Miástu rezydencyálnemu, y przeto we wszelákich grzechách, nieprawościách, złościách zánurzonemu, surowy Boski ogłaszać poczyná Dekret, *adhuc 40 dies & Niniven subvertetur*, nie minie 40. dni á Niniwen upádnie, zginie, západnie się. Rozgłoszyła się tá po całym Mieście nowiná, doniosła się do Krolewskiego Dworu y Pálacu, obisła się o uszy sáamego Regnántá, ktory iáko świadczy Literá S. zstępuje z Tronu, Máiestatu swoiego, zkládá z głowy Koronę, zrzuca Krolewską Purpurę y bogáte száty, posypuie popiołem głowę swoię, ostrá ná ciało kładzie Włósiennicę, grubym przyodziewa się worem, ná ziemię ná twarz swoię przed Máiestatem Boskim upada, toż czynią Xiążętá, Senatorowie, Dworzanie wszyscy, toż Pospolstwo, Obywatele

le całego Miasta upokarzają się przed Mąciestatem Bo-
skim, wołają o miłosierdzie, nakazują z rozkazania
Krolewskiego generalny nietylko ludziom wszystkim
ale y Bydłom Post. Załują za wszystkie grzechy,
nieprawości swoje, przyrzekają poprawę, życia od-
miannę obyczajow, aż zaraz przydaje Litera S. *Mi-
sertus est Dominus..* Ocknoł się P. BOG na prośby
ich pobudził się do miłosierdzia, odwołał surowy
Dekret, winę y karanie odpuścił. O szczęśliwa Po-
kutą, szczęśliwa odmianno życia, któraś takie przy-
niosła pożytki, *tanta est vis & robur penitentiae*, sło-
wła są Medyolańskiego Biskupa Ambrozego S. *ut tan-
ta Urbis, tot tantaq, scelera aboleverit iram DEI pla-
caverit flagellum DEI extorserit, gratiae donum impe-
traverit.* O niezwyćężona Pokuty moc y dzielność,
któraś tak wiele tego Miasta, tak wielkie skaradne y
niezliczone grzechy zgładziła, zapalczywość zagnie-
wanego BOGA ubłagała, Miecz z ręki iego wydar-
ła, odmiannę ferowanego już dekretu otrzymała, tak
wielu y tak wielkich grzeszników z BOGIEM poie-
dnęła. Polsko ukochana Oyczyzno moja, Wársz-
wo, Owczarnio trzody moiej, do was, do siebie sa-
mego, do wszystkich tu przytomnych y nieprzyto-
mnych obracam mowę moję, ktoż wie iaki nam ie-
szcze w Niebie na czynienie Pokuty, na błaganie za-
gniewanego BOGA, na otrzymanie miłosierdzia Je-
go czas y termin nąznaczony, czyli to 40 lat, czy-
li 40. Miesięcy, czyli 40. dni, czyli 40. momentow,
czyli moment ieden: ktoż wie, czy nie doćieka ze-
garek y życia naszego, y cierpliwości Boskiej, ktoż
wie czy nie ostatnia wybija minutą, do ktorej Do-
broć Boska folgować nam nąznaczyła, ktoż wie czy-
li kiedy się tá skończy *tempus non erit ultra*, już wię-
cey czasu Pokuty y miłosierdzia nie będzie, ktoż
wie czy od tego momentu nie zącznie się czas su-
rowości, gniewu y pomsty Boskiej, dla tego do wszy-
tkich

tkich y do kázdego z osobná wołam, *hodie si vocem
 eius audieritis, nolite obdurare corda vestra*, wołam
 ofobliwie do zátwardziałych, zákámieniáłyh grzeszní-
 kow, ktorzy od kilku, kilkunaštu, á day Boże nie kil-
 kudziefiát lat, w grzechách, w zbrodniách, w złých
 nałogách żyjąc, głosu Boskiego słuchác do tego czá-
 su nie chcieli. Wołam, mówię do takich *hodie*,
hodie, dzisiaj, dzisiaj náwroćcie się do P. y BOGA
 wászego, nie czekaycie iutrá bo iutro nie wásze, nie
 czekaycie nástępuiącego monentu, bo y ten nie pe-
 wny; ále teraz *vota vovete Domino, vota de emenda-
 tione vitae* obiecuyemy, ślubuyemy popráwę życia, bierz-
 my się do Pokuty, ieżeli śpiącego nád naszą ruiną
 BOGA obudzić, do miłosierdzia pobudzić prágnie-
 my. Ale iedney się tylko obawiam rzeczy, żeby gło-
 sów naszych, Modlitew naszych, Suplikácii naszych,
 ślubow naszych, głosem swoim, wołaniem swoim,
 tak ciężkie, ktore się wszędzie tak záęściły tak ro-
 zmnożyły grzechy, nie zátłumiły, nie zágluszyły, má-
 ią grzechy głosy y wołania swoje, *vox sanguinis fra-
 tris tui Abel clamat ad me, ascendit clamor Sodomorum in Caelum*. ná ktore mieyscá Wielki Grzegorz
 kommentuiąc tak mowi: *peccatum cum voce est cul-
 pa cum actione, peccatum cum clamore, est, culpa cum
 libertate*: iákoby rzec chciał: kiedy to grzech táie-
 mny, z boiáznią z nagley álbo názbyt uprzykrzoney
 pokusy popełniony w skrytości serca, o którym nikt
 álbo ledwo kto wiedzić może, *peccatum* to iest *cum
 voce*, iest to iáko grzech po éichu do uszu Boskich
 szepczący, ále grzechy *cum libertate* iáwne, publiczne
 bez Boiázni Boskiey, bez wstydu popełnione, są to
peccata cum clamore, są to grzechy wielkim głosem,
 wielkim wrzaskiem o pomstę, o karanie do BOGA
 wołaiące. A kedyż więcey tych grzechow *cum li-
 bertate* iáko w Polszcze, iák wiele takowych się znáy-
 duie, ktorym *quodlibet* zda się że *licet*, ktorzy to ro-

zumieią że im wolno n turalne, Boskie, Ko cielne
y insze wszystkie  lam c pr w ,  e im wolno komu
chciec fortunę,  lawę wydrzeć,  e im wolno we wsze-
l kich niewstydach  ż po uszy brodzić, ktorzy to ie-
żeli nie  lowy to rzecz   am  mowia: *DEUM non*
timeo, homines non revereor, peccata cum clamore. Nie-
wiem czy  woich op akiwa , czy n szych Prorockim
Duchem opowiada  nieszczę liwo c czasow Augustyn
S. *Peccata quamvis gravia   enormia cum in consue-*
tudinem venerint, aut parva, aut nulla esse videntur
usq    Deo, ut non solum non occultanda, sed pr dican-
da, sed laudanda aliquibus videantur. Grzechy pr -
wi choć wielkie, choć  zk radne, kiedy ju  spowsze-
dnieia we zwyczaj wnied ,  lbo  a ma e grzechy,
 lbo wcale  a nic nie poczytamy, t k d lece,  e nie-
tylko z nimi  ię nie kryjemy, onych  ię nie wstydzie-
my,  le  ię z nich jeszcze chlubimy, z onymi  ię po-
pisujemy. O mocny Bo e, i ko  ię t kich n mno-
 y  grzechow y grzesznikow, ktorzy to *letantur*
cum malefecerint   exultant in rebus pessimis, ktorzy
 ię z tego nayb rdziej wesela, kiedy co naygorzej
uczynia w naywi kszych tryumfui  zbrodniach kto-
rych czę tokroć *pudet non esse impudentes.* Uczynio-
nych BOGU  lubow poprzy ię oney p nu wierno-
 ci y przy M ie ta cie Jego  t teczno ci, Przyi cielo-
wi Ma  en kiej Wi ry nie dochowa  dla pop rcia
interessow  lbo  prawy i kiej, krzywo przy ięg c, te-
 t ment , leg cy, ukrywa , upi  c  ię i k be tya z u-
tr t  rozumu, drugich do tego przywodzi , n ma-
wia , przymusza , n  pojedynki  ię wyzywa  y tym
podobne ktore z  iebie  amych  a *peccata magna  *
enormia, cię zkie y  zk radne,  e niby we zwyczaj
wes y, *parva   nulla pr dicanda, laudanda.* niekto-
rym widz   ię  a ma e grzeszki, b  cale  a nic  ię
byd  zd ia z onych  ię chlubi  y  czyci  nie nowi-
n ;   co naygor za,  e kiedy do tego przyidzie le-
k  twa

kárstwá ná to żadnego niemáš, *nullus remedio est locus*, pięknie do máteryi moiey przymawia się, choć Pogánin Seneká, *nullus remedio locus, quando qua vitia fuerunt, mores fiunt*. Już tám niemáš lekárstwá kiedy grzechy zmodnieją, kędy co przedtym zá grzech miáno obyczáiem się stáie, iuż tám áni Káznodzieyskie nápominánia, áni Spowiednicze przestrogi, áni drugich dobre Przykłády, áni náthnienia Boskie áni cudze á náwet y włásne karánia nie pomogą, kiedy grzesznik do záslepienia rozumu, do zátwárdzenia sercá przychodzi, *peccator cum in profundum venerit, contemnit; o vitia mores! o peccata laudanda predi-canda! o peccata cum libertate, cum clamore!* iáko się boię, żebyście prósb nászych, Modlitew nászych, Suplikácyi nászych nie zátłumili, nie zágłuszyli; o iáko się obawiam áżebyście głosem wászym, y wołaniem wászym prędzey B O G A do gniewu zápálczywości, pomsty, nizeli my do miłosierdzia y odpuszczenia pobudzili.

Kończę, Jonasz przekonány że owá nawálność y niebespieczeństwo ná Okręt iuż tonący w ktorym z Okázyi iego przyšły sam winę swoię uznáiąc y wyznáiąc, sam przeciwko sobie táki feruie Dekret: *Si propter me hac tempestas orta est, proicite me in Mare, & cessabit Mare a vobis*, ponieważ dla mnie, dla nieposłuszeństwa mego ku BOGU, dla grzechu moiego tá powstała nawálność, wrzucicie mię w Morze, á te burze, te nawálności ustáną. Nieskończoney Dobroći y miłosierdzia Boże, oto ja przed Máiełtatem Tronu twoiego Imieniem moim włásnym, Imieniem wszytkich Owieczek Dyácezyi moiey, Imieniem wszytkich tu przytomnych, Imieniem cáley Polski pokornie wyznawam, że te wszytkie plagi, te wszytkie karánia, te wszytkie nieszczęśliwości, ktore cierpiemy y ponosiemy *propter nos*, zá grzechy, złości y niepráwości násze spráwiedliwie dopuściłś, wyznáiemy, że *iuste*

patimur quia peccavimus, że sprawiedliwie y słusznie
cierpiemy, bośmy cię niesprawiedliwie tak wiele razy
obrażili, więc z Jonaszem feruiemy ná nas śamy
Dekret, *proicimur in Mare*, rzucamy się w Morze
leż pokutnych ikruszonego serca, *magna est velut
Mare contritio tua* żałuiemy, á żałuiemy z całego
serca, z całej Duszy, ze wszystkich sił naszych, za
wszystkie grzechy y nieprawości nasze, wyrzekamy
się ich, protestuiemy się przed Tobą, *non amplius
peccatum, non amplius peccatum*, że Cię BOGA nasze-
go już więcej obrażać niechcemy. Ach nieszczęśliwy
dzień, nieszczęśliwa godzina, nieszczęśliwy moment,
ktoregośmy Ciebie P. y BOGA Stworcę y Zbawiciela
naszego iedyne Dobro nasze, dla momentu rokoszy
dla mizernego zysku, dla dymu próżney chwały od-
stąpili, obrażili. *proicimur in Mare*. rzucamy się po-
wtóre w Morze niezbrodzone zasług Męki, Krwi
twoiey o Nayśiákwszy Odkupicielu, wiemy y wyzná-
iemy, że grzechy nasze ciężkie, szkarádne, bez liczby
ná ciężkie też y bez liczby gniewu Twoiego záro-
biły karania, ále mocno wierząc że iedná Krwi Two-
iey Przenaydroższej kropelká, nietylko nasze, ále y
całego świata, y tyśiáć światów gdyby były obmyć
może, *cuius una stilla saluum facere totum mundum,
quit ab omni scelere*. Dla tego w to Morze nieofzá-
cowaney Krwi Twoiey rzucáiąc się, spodziewamy się
miłosierdzia dóstąpić, wierząc y wyznáiąc, że Ty
możesz *plus dimittere* ániżeli my *committere*. Rzu-
camy się ná koniec *in Mare amarum tribulationum*,
rzucamy się dobrowolnie w Morze wszelákiego utra-
pienia, wyznáiemy, że lubo zda się że wiele cierpie-
my, cierpiemy máło względem tego, ná cóśmy zá-
służyli, záslużyliśmy ná Piekło nie raz, nie tyśiáć, á
czyśz nie słuszną żebyśmy to cierpieli czym nas ka-
rzesz. Wołamy Przedwieczny Oycze z Jedynakiem
Twoim do Ciebie, *Pater transeat á nobis calix iste*,
Oycze

16
Oycze dobrotliwy oddalże od nas ten kielich, kielich uciskow, kielich utrapienia, kielich głodu, kielich Powietrza, kielich Woyny, kielich wszelkiej nie-
szczęśliwości, ale z tymże przydaiemy zaraz *verum-*
tamen non nostra sed tua voluntas fiat, iezeli się ie-
szcze dosyć sprawiedliwości Twoiej niestało, iezeli
ieszcze dluzey, ciężey karác nas chcesz, *fiat voluntas*
tua, oto karki nasze pod Miecz gniewu y sprawie-
dliwości Twoiej schylamy, oto plecy y całe Ciało
nasze pod bice surowości Twoiej poddaiemy, oto
resztę fortunki naszej, zdrowie y życie nasze w Rę-
ce Twoie oddaiemy, o iedną tylko z Augustynem S.
do Ciebie suplikuiemy łaskę, *unam petij à Domino,*
banc requiram, o iedną rzecz przez wnętrzości Mi-
łosierdzia Twoiego, przez zasługi, okrutną Smierć,
Krew Zbawiciela Naszego, przez zasługi ukochaney
Mátki Jego y Wszytkich SS. prosimy, suplikuiemy.

Hic ure, hic seca, hic non parcas, dummodò in
eternum parcas, tu siecz, tu pal, tu karz,
tu nie przepuszczay, byleś odpuścił ná
wieki, y do widzenia Twarzy Twoiej
w szczęśliwey dopuścił wieczności.

A M E N.



30.11.65

Biblioteka Jagiellońska



stdr0016595

